IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 167)**
- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 134)**

z dnia 4 sierpnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 167)

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 134)

4 sierpnia 2022 r.

Komisje: Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradujące pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz ustawy – Prawo oświatowe (druk nr 2372).

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Piontkowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Wadim Tyszkiewicz** senator RP oraz **Karol Karski** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Goral**, **Daria Grochowska**, **Agnieszka Kalinowska-Wójcik**, **Sławomir Jakubczak**, **Kamil Basicki** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Katarzyna Abramowicz**, **Urszula Sęk** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry, otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Witam członków Komisji i gości. Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

W celu sprawdzenia łączności i kworum, proszę państwa posłów o przygotowanie się do głosowania. Wszyscy państwo już wiecie, jak to się odbywa. Trzeba najpierw przyłożyć swoją kartę, legitymację, zalogować się i wcisnąć dowolny przycisk. Państwo uczestniczący zdalnie też mają możliwość zagłosowania na tabletach. Przystępujemy do głosowania. Proszę o wciśnięcie dowolnego przycisku. Dziękuję.

Mamy kworum. Komunikat dla osób łączących się zdalnie: otrzymaliście państwo przed posiedzeniem instrukcję zgłaszania się do dyskusji i zabierania głosu w trakcie posiedzenia. Tradycyjnie informuję, że jeśli państwo zauważą, że macie problem z łącznością, to proszę do nas dzwonić, sms-ować, żebyśmy mogli reagować na bieżąco.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz ustawy – Prawo oświatowe (druk nr 2372). Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie ma uwag. Stwierdzam, że Komisje przyjęły porządek dzienny. Przechodzimy do jego realizacji.

Informuję, że marszałek Sejmu skierowała 22 czerwca 2022 r. do Komisji: Edukacji Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej do pierwszego czytania projekt z druku nr 2372. Przypominam, że zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawach ogól-

nych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawcy pana senatora Wadima Tyszkiewicza.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, w imieniu samorządu chciałbym przedstawić projekt ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz ustawę Prawo oświatowe. Projekt jest z 28 kwietnia, więc już jest nieco zdezaktualizowany, ale może przynajmniej jego część uda się uchwalić w Sejmie.

Chciałbym na wstępie zasygnalizować, że procedując ten projekt, kierowaliśmy się w dużym stopniu interesem naszych gości z Ukrainy, biorąc pod uwagę też interesy samorządów. Dzisiaj samorządy nadal nie wiedzą, co z gośćmi z Ukrainy, co z dziećmi od 1 września. Może pan minister powie coś na ten temat. Liczba uchodźców z Ukrainy – w tym dzieci – zmniejszyła się. W tej chwili jest ich mniej. Trudno nam oszacować o ile. Mamy dane z kwietnia – te oficjalne. Nie wiem, jak na dzień dzisiejszy wygląda liczba dzieci z Ukrainy.

Prawdopodobnie od września ukraińskie dzieci nie będą mogły uczestniczyć w lekcjach zdalnie, więc samorządy będą musiały zmierzyć się z tym problemem. Tych dzieci będzie zdecydowanie więcej, bo do tej pory sporo dzieci ukraińskich uczestniczyło w lekcjach zdalnie. Chciałbym przypomnieć, że w Polsce jest obowiązek pobierania nauki, zarówno jeśli chodzi o dzieci polskie, jak i ukraińskie. W wypadku nierealizowania takiego obowiązku rodzice czy opiekunowie mogą zostać ukarani. Może to nie jest restrykcyjnie przestrzegane, ale może pojawić się też taki problem. Jest obowiązek, żeby dzieci ukraińskie – legalnie przebywające na terytorium Polski – uczestniczyły w zajęciach edukacyjnych czy w przedszkolach, czy w szkole. W przedszkolu nie ma takiego obowiązku, jest w szkole.

Pytanie rodzi się takie, czy szkoły są w stanie przyjąć wszystkie dzieci ukraińskie, jeżeli okaże się, że one nie będą mogły uczestniczyć w lekcjach zdalnych. Chodzi o dzieci ukraińskie przebywające na terytorium Polski. To nie jest tylko kwestia pieniędzy i subwencji oświatowej, które są potrzebne samorządom. Trzeba pamiętać o tym, że jeżeli dziecko ukraińskie jest dołączane do klasy, która liczy maksymalnie 25–28 dzieci, to nie ma jeszcze takiego problemu. Gorzej kiedy w związku z koniecznością przyjęcia dziecka ukraińskiego samorządy muszą tworzyć dodatkowe oddziały. To wiąże się z dodatkowymi kosztami. W związku z tym, że w samorządach – jak państwo się domyślacie – na ten moment jest trudno, a będzie jeszcze trudniej, dodatkowe obciążenie finansowe byłoby niewskazane.

W dużym skrócie powiem o samej ustawie, która notabene nie uzyskała pozytywnej opinii ministerstwa oświaty. Nie będę czytał całej ustawy i przytaczał państwu całej argumentacji, która jest dosyć obszerna. W dużym skrócie chodzi o możliwość tworzenia domowego punktu wychowania przedszkolnego dla nie więcej niż 7 dzieci. Chodzi o to, że kiedy w oddziałach przedszkolnych zabrakłoby miejsc, samorządy byłyby zobowiązane, czy miałyby możliwość tworzenia takich oddziałów, czy wydawania zgód na tworzenie takich oddziałów, jeśli chodzi o dzieci do 7 lat. W domach mogłyby powstawać punkty opieki dla dzieci. To rozwiązywałoby wiele problemów.

Drugi problem, który próbujemy rozwiązać w ustawie, to sposób finansowania zadań w zakresie kształcenia uczniów będących obywatelami Ukrainy. Jeśli chodzi o szczegóły, to mogę je przedstawić. Możliwość organizowania przez dyrektorów szkół i placówek w okresie ferii letnich itd, itd. – tego już nie będę czytał, bo ten punkt jest już kompletnie nieaktualny. To było aktualne w kwietniu. Wtedy chcieliśmy zapewnić opiekę dla dzieci na czas wakacji. Teraz wakacje praktycznie już się kończą, więc tego punktu nie będę rozwijał, bo jest zupełnie nieaktualny, chyba że w przyszłym roku…

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Albo zimowe.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Tak, albo zimowe, ale w tej ustawie mówiliśmy akurat o wypoczynku szkolnym, jeśli chodzi o wakacje 2022/2023.

Ustawa dotyczyła też tworzenia w roku szkolnym 2022/2023 w uproszczonym trybie oddziałów międzynarodowych dla uczniów będących obywatelami Ukrainy. Chodziło o to, żeby wykorzystać możliwość zatrudnienia nauczycieli, którzy pracowali w Ukrainie, żeby mogli prowadzić takie oddziały w szkołach.

Kolejny punkt to możliwość obsadzania stanowisk dyrektora jednostki systemu oświaty bez postępowania konkursowego. Pan minister chyba mnie tu sprostuje albo wyprowadzi z błędu… To chyba już jest rozstrzygnięte w jakiejś wcześniejszej ustawie. Wiele z tych punktów, które czytam, pojawiło się już w rozwiązaniach proponowanych w ustawach przez Sejm. To zostało już załatwione.

Kolejny punkt dotyczy odstąpienia od stosowania wobec uczniów będących obywatelami Ukrainy powszechnie obowiązujących zasad oceniania, klasyfikowania i promowania oraz obowiązku przystąpienia do egzaminu ósmoklasisty. Projektodawcom tej ustawy chodziło o to, żeby dzieci – które na początku tego roku, czy kilka miesięcy temu trafiły do szkół i do ósmych klas – miały jakąkolwiek szansę nauki w szkołach średnich bez zdawania egzaminu ósmoklasisty. Zdawanie egzaminu byłoby potwornie trudne chociażby w związku z nieznajomością języka polskiego. Jeśli się nie mylę, to zostało już rozwiązane w którejś ustawie. Panie ministrze? Nie zostało rozwiązane? To dobrze byłoby zyskać odpowiedź, co z dziećmi, które uczęszczały do ósmej klasy, a z racji nieznajomości języka polskiego… Czy będą mogły być przyjęte do szkół ponadpodstawowych? Może pan minister udzieli odpowiedzi na to pytanie. Kolejny, już ostatni, punkt dotyczy wprowadzenia dodatkowej bezpłatnej nauki języka polskiego dla uczniów będących obywatelami Ukrainy w oddziałach przygotowawczych. To tyle.

Projekt ustawy był złożony przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego. Jeszcze uzasadnienie… Do Polski po rozpoczęciu wojny w Ukrainie wjechało ponad 800 tys. dzieci. Te dane są szczegółowe, nie będę ich państwu przytaczał, szczególnie, że część z nich jest już w tej chwili zdezaktualizowana. Tak jak wspomniałem wcześniej, część rodziców z dziećmi wróciła na Ukrainę. W tej chwili nie ma najświeższych, najnowszych danych dotyczących liczby dzieci przebywających na terenie Polski. Mimo wszystko ogromna liczba uchodźców i dzieci z Ukrainy rodzi problemy, jeśli chodzi o adaptację ukraińskich dzieci, brak znajomości języka polskiego, nieporównywalność systemów nauczania w Polsce i Ukrainie. Duża grupa dzieci – uchodźców przebywających w Polsce – uczyła się, tak jak wspomniałem wcześniej, online w systemie ukraińskim. Dzieci rozpoczynają tam naukę od 6 lat, a system edukacji dzieli na trzy poziomy… Tam jest zupełnie inny system edukacji. Nie będę opowiadał państwu szczegółów. Otrzymaliśmy pozytywne opinie rzecznika praw dziecka, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Głównego Inspektoratu Sanitarnego z uwagami, zastępcy Komendanta Głównego Straży Granicznej. Naczelny sąd administracyjny nie zgłosił uwag.

Jeśli chodzi o OSR, czyli ocenę skutków regulacji, to gdyby przynajmniej część z rozwiązań proponowanych w ustawie została przeforsowana w Sejmie… Jeśli chodzi o utworzenie domowych punktów wychowania przedszkolnego, na czym nam bardzo zależało, to to byłby koszt ok. 125 mln zł. Wypoczynek wakacyjny – 300 mln zł – ale tak jak wcześniej wspomniałem, to już jest nieaktualne.

Według opinii legislatorów i według opinii, które do nas trafiły, projekt wpłynie pozytywnie na rynek pracy. Umożliwi wprowadzenie na rynek pracy grupy kobiet z Ukrainy, które będą mogły zostawić pod opieką swoje dzieci, a w tym czasie podjąć pracę. Podczas debaty była obecna pani minister. Nie będę tego wszystkiego przytaczał, tej całej dyskusji, która się u nas odbyła. Jeszcze raz wspomnę, że tych argumentów jest bardzo wiele. Może na koniec powiem, jak wyglądały głosowania i jaką opinię wyraziło ministerstwo. Ministerstwo było przeciw ustawie. Jeśli chodzi o senatorów, to za było 20 senatorów, 10 przeciw, 2 wstrzymało się. Ustawa została przegłosowana i trafiła do państwa. Jeżeli są jakieś pytania, to chętnie na nie odpowiem.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, panie senatorze. Tylko taka uwaga. Do nas, do Komisji, projekt wpłynął 22 czerwca. Mieliśmy go procedować już w lipcu, jak pan pamięta. Ze względu na pańską nieobecność przełożyliśmy procedowanie na to posiedzenie. Specjalnie się po to spoty-

kamy. Tak że uwaga jakoby Komisja ociągała się z procedowaniem projektu, jest nie na miejscu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

To się wytłumaczę, jeśli pani pozwoli.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Słucham.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Mogę się wytłumaczyć?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ale dlaczego ma pan się tłumaczyć? Nie ma potrzeby.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

W Senacie praktycznie w 95% posłowie sprawozdawcy nie uczestniczą w posiedzeniach. Żeby była jasność. Jeśli chodzi o moją nieobecność, to usprawiedliwiłem się. Zadzwoniłem. W tym samym czasie mieliśmy komisję samorządu w Katowicach. Dzwoniłem, usprawiedliwiałem się i…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie senatorze, proszę się nie emocjonować. Pańskie usprawiedliwienie zostało przyjęte, nie w tym jest problem. Problem jest taki, że… Jeśli chodzi o naszą postawę, o naszą Komisję, to zebraliśmy się w tej sprawie, jak najszybciej było to możliwe.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Można było procedować beze mnie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To już nie jest moja opinia, tylko prawników. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Dariusz Piontkowski:

Szanowni państwo, ten projekt ustawy rzeczywiście pojawił się w Senacie. Odnosiliśmy się do niego na gorąco w trakcie obrad w Senacie. On uległ pewnym zmianom. Ostateczna wersja jest troszkę inna niż pierwotna wersja, ale nadal wiele zapisów budzi bardzo poważne wątpliwości.

Po pierwsze, możliwość tworzenia domowego punktu wychowania przedszkolnego, jak to określono w ustawie, to zupełnie nowy rodzaj opieki nad przedszkolakiem. Można powiedzieć, że on częściowo już istnieje, ponieważ są tzw. inne formy wychowania przedszkolnego, gdzie mówi się o niewielkich grupach i o znacznie mniejszych wymaganiach niż w przypadku standardowego przedszkola. Jeszcze dodatkowo po rozmowach z samorządami w ustawie o pomocy uchodźcom z Ukrainy wprowadziliśmy możliwość objęcia opieką domowego opiekuna dzieci powyżej 3 r.ż. Dotąd taka opieka była możliwa wyłącznie nad dziećmi najmłodszymi do 3 lat bądź wyjątkowo do 4 r.ż. Rozszerzyliśmy to do 6 lat, więc można powiedzieć, że w praktyce ten postulat w jakichś sposób został zrealizowany. Do tego były jeszcze inne możliwości istniejące już w systemie oświaty.

Ferie, kolonie – o tym już pan senator mówił w dużej mierze. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że ukraińscy uczniowie uczący się w polskich szkołach korzystają z tych samych uprawnień, co polscy uczniowie. Mogli więc również korzystać z półkolonii organizowanych przez szkoły, samorządy dla polskich uczniów. Nie było żadnych przeszkód, aby korzystali z tego rodzaju wypoczynku.

Oddziały międzynarodowe – tu sprawa jest nieco szersza i wydaje mi się, że wręcz kuriozalna. Ci z państwa, którzy mają do czynienia z systemem oświaty, wiedzą, że oddziały międzynarodowe, to działanie elitarne skierowane do bardzo niewielkiej części szkół i uczniów. Z propozycją tworzenia oddziałów międzynarodowych najczęściej wychodzą szkoły, które mają kontakty z organizacjami międzynarodowymi. Organizacje można powiedzieć, że certyfikują te szkoły i dostosowują cały program nauczania do polskich warunków. Na każdym etapie nauczania istnieje możliwość, aby uczeń z oddziału

międzynarodowego przeszedł do typowej polskiej szkoły, typowego polskiego oddziału, aby mógł kontynuować naukę.

To jest też postępowanie administracyjne, w którym minister stwierdza, że zostały zachowane pewne reguły i będzie wiadomo, co się będzie działo z uczniem, gdy zakończy naukę w oddziale międzynarodowym, albo co by się wydarzyło, gdyby ten oddział międzynarodowy został zlikwidowany. Ten projekt ustawy nie przewiduje żadnych takich procedur administracyjnych. Zupełnie wyłącza ministra edukacji z postępowania administracyjnego. Tu w ogóle nie ma żadnego postępowania administracyjnego. Chce się, że tak powiem, rzucić na żywioł możliwość tworzenia oddziałów międzynarodowych. Nie wiadomo według jakich zasad, według jakiego programu, według jakich standardów zatrudniania i kwalifikacji nauczycieli. Nie wiadomo według jakiego systemu oceniania. Nie ma w ogóle możliwości, aby uczniowie z tych oddziałów przechodzili do polskich oddziałów. A nie daj Boże, co się będzie działo, gdy zakończy się naukę np. po jednym roku, to w ogóle nie wiadomo, jakiego rodzaju świadectwem mógłby legitymować się uczeń z takiej szkoły.

Nie za bardzo wiadomo też według jakiego systemu mieliby uczyć się tam uczniowie – systemu polskiego czy ukraińskiego. Nic nie słyszałem o tym, aby ministerstwo ukraińskie miało certyfikować tego typu oddziały. Państwo także nie mówią o kwalifikacjach nauczycieli. Nie wiadomo nawet, czy nauczyciel tam zatrudniony, powinien być nauczycielem z Ukrainy, który ma uprawnienia do tego, aby nauczać w Ukrainie. Państwo wspomnieli tylko o tym, że to ma być Ukrainiec. Ten pomysł jest zupełnie nie do przyjęcia, chybiony, nie powinien wystąpić w tym miejscu. Oddział międzynarodowy jest przeznaczony do zupełnie innego rodzaju działań, a nie do działań nadzwyczajnych, które są związane z sytuacją w państwie ukraińskim.

Przy okazji powiem, że – wbrew temu, co pan senator próbował mówić na samym początku – stworzyliśmy także z udziałem samorządów regulacje, które wyraźnie mówią, co robić z ukraińskimi dziećmi w trakcie masowego uchodźctwa z Ukrainy. Przepisy mówiące o tym, co robić z uczniami cudzoziemskimi w Polsce, istniały już od dawna. Teraz ze względu na zmianę skali, dostosowaliśmy przepisy specjalnie do uchodźców z Ukrainy. Nie jest więc prawdą, panie senatorze, że nie wiadomo co robić z tymi dziećmi, samorządy nie wiedzą co robić, nie mają pieniędzy i nic nie wiadomo. Jeżeli pan senator o tym nie wie, to, jak rozumiem, nie zapoznał się pan ze wszystkimi ustawami, które te sprawy regulowały. Te kwestie są uregulowane. W tej chwili przygotowujemy rozporządzenia, które wydłużają okres stosowania szczególnych rozwiązań na potrzeby uchodźców z Ukrainy na kolejny rok szkolny. Jesteśmy w trakcie opiniowania rozporządzeń, które to regulują. Jeżeli będą potrzebne dodatkowe regulacje, to rząd jest otwarty na dalsze modyfikacje ustawy o pomocy uchodźcom z Ukrainy, ale zdecydowana większość kwestii dotyczących uczniów z Ukrainy została uregulowana.

Wspominał pan również o ogromnych kosztach, które podobno ponoszą samorządy w związku z tworzeniem masowo dodatkowych oddziałów w przedszkolach czy szkołach. Chcę pana senatora i wszystkich państwa wyprowadzić z błędu, bo tak nie jest. Po pierwsze, na prośbę samorządów, o czym pan senator wspomniał, umożliwiliśmy zwiększenie liczebności oddziałów przedszkolnych oraz oddziałów w klasach 1–3, a także w grupach w trakcie zajęć świetlicowych. To, jak rozumiem, pozwoliło na to, aby w zdecydowanej większości samorządy nie musiały tworzyć nowych oddziałów. Sprawdziliśmy, ile takich nowych oddziałów w przedszkolach powstało po 24 lutego, zaledwie kilkaset oddziałów. To jest 2 czy 3% wszystkich oddziałów występujących w Polsce. Mówienie o mitycznych gigantycznych pieniądzach, które dodatkowo samorządy na to wykładają, jest po prostu nieprawdziwe. Te dzieci trafiły najczęściej do oddziałów przedszkolnych, które już istnieją, i w ten sposób zmniejszyły jednostkowe koszty utrzymania dziecka w przedszkolu.

Pan senator mówił o egzaminie ósmoklasisty i o możliwości, czy wręcz obligu, zwolnienia uczniów ukraińskich z egzaminu ósmoklasisty. My się z tym absolutnie nie zgadzamy. Polskie prawo mówi wyraźnie o tym, że wszyscy uczniowie muszą być traktowani równo i powinna być powszechność rozwiązań prawnych. Państwa propozycja, aby część uczniów zwalniać z egzaminu ósmoklasisty – który dziś jest obligatoryjny do tego, aby

ukończyć szkołę i móc przystąpić do rekrutacji do szkoły średniej – byłaby stworzeniem nierówności między ukraińskimi uczniami a polskimi uczniami.

Zgadzam się z panem, że trudno oczekiwać, aby uczeń, który na dwa czy trzy miesiące przed zakończeniem roku szkolnego trafił do polskiej szkoły, przystępował z marszu do egzaminu ósmoklasisty. Taki uczeń – tu zgadzam się z panem senatorem – w większości wypadków nie zna na tyle języka polskiego, aby w pełni móc uczestniczyć w zajęciach w polskiej szkole, w polskich oddziałach klasowych w języku polskim. Zgodnie z zaleceniami, taki uczeń powinien uczyć się w oddziale przygotowawczym. Tam mógłby zrobić to, o czym mówił pan senator, czyli uczyć się w przyspieszonym tempie języka polskiego, aby móc korzystać z polskiego systemu edukacji. Po drugie, o czym wspomniał pan senator, mógłby nadrobić czy zniwelować różnice między ukraińskim a polskim systemem edukacji. Chociaż samorządy otrzymują na każdego ucznia z Ukrainy dodatkową subwencję – poza tą, którą otrzymują na polskiego ucznia – przeznaczoną na oddziały przygotowawcze, to duża część samorządów w ogóle z tego nie korzysta. Większość dzieci nie jest w oddziałach przygotowawczych.

Podobnie jest z bezpłatną nauką języka polskiego. Państwo tu zauważyli, że trzeba wprowadzić dodatkowe przepisy. Być może wynika to z nieświadomości, ale takie przepisy już istnieją. Każdy cudzoziemiec, który trafia do polskiej szkoły – także uchodźca z Ukrainy – ma prawo do bezpłatnej nauki języka polskiego, która jest finansowana z budżetu państwa. W poprzednim roku podwyższyliśmy – jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie – stawki dodatkowe subwencji, wagi subwencji na ucznia w oddziale przygotowawczym oraz na ucznia korzystającego z bezpłatnej nauki języka polskiego. Ten zapis był tu zupełnie niepotrzebny.

Wobec tego, że część tych przepisów jest już uwzględniona w przepisach ustawowych bądź w rozporządzeniach, a część naszym zdaniem jest nie do zastosowania, jesteśmy przeciwni temu projektowi ustawy. Wprowadziłby on tylko dodatkowy chaos, a nie rozwiązałby żadnego problemu.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Joanna Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dziękuję. Tryb procedowania tej ustawy wskazuje na to, że ministerstwo – aż trudno to powiedzieć – planuje długi czas wojny, długi czas opieki nad uchodźcami ukraińskimi. Sytuacja polityczna, w której żyjemy, nakazuje bardzo szybkie działania i rozwiązywanie problemów. Pięć punktów zawartych w ustawie senackiej to problemy, o których rozmawiamy od bardzo dawna. Takie czy inne rozwiązania są po prostu niezbędne. Przejdźmy do pierwszego punktu. Pięć punktów to niewiele by się do nich ustosunkować.

Z całą pewnością powinny powstać domowe punkty przedszkolne. To rozwiązanie nie tylko z myślą o ukraińskich dzieciach i ukraińskich kobietach – które będą mogły pójść do pracy, kiedy będą miały, gdzie pozostawić pod opieką dziecko – lecz także z myślą o nas wszystkich, o całej polskiej społeczności. W momencie kiedy te kobiety nie pracują… One chcą pracować, panie ministrze. Przeprowadzam wiele takich rozmów. Każda z nich mówi „Chcemy iść do pracy, ale są te dwa warunki – musimy gdzieś zostawić dzieci i poznać język polski". O języku za chwilę, bo nie tylko dzieci mają trudność w bezpłatnej nauce języka, lecz także bardzo wielką trudność mają dorośli.

Jeśli nie ma dostatecznej liczby punktów… Może gdy się patrzy na to globalnie, tak jak pan mówi, to nie widać tych problemów, ale w perspektywie mniejszych miejscowości to czasami… Jest na przykład miejsce w przedszkolu, ale 22 km od domu, więc nie zawiezie się tam dziecka. Trzeba spojrzeć w ten sposób. Ten mały punkt pozwoliłby, żeby niedużo… Mówię akurat o sytuacji, gdzie jest 8 kobiet, które chcą pójść do pracy… Mały punkt by wystarczył. Jak rozwiązać ten problem? To jest pytanie do pana ministra odnośnie do punktu pierwszego tej ustawy.

Wypoczynek letni – była bardzo satysfakcjonująca odpowiedź, że wszystkie dzieci mogły uczestniczyć w wypoczynku letnim. Oczywiście, że zawsze są pojedyncze przypadki, ale w moim odczuciu tych przypadków było dużo więcej. Dlaczego? Dlatego że nie

było takiej zachęty. Nie było takiego prostego powiedzenia. Oczywiście to mogło zależeć od ludzi. Spytam też, czy moglibyśmy otrzymać odpowiedź, czy samorządy otrzymały pieniądze na te dzieci. Czasami odbywało się to tak, że, nie mając pieniędzy, samorząd nie mógł tworzyć specjalnej aury zapraszającej. Nie mógł, bo wiedział, że nie zapłaci za te dzieciaki. Mówię to z pełną świadomością, bo organizowałam taką akcję. Przy obecnej podwyżce cen to są naprawdę dużo większe pieniądze niż jeszcze rok czy dwa lata temu. Proszę raczej spojrzeć od tej strony i odpowiedzieć nam, czy dzieci ukraińskie… Czy pana wiedza jest taka, że dzieci ukraińskie mogły w tym roku w tym uczestniczyć? Jesteśmy jeszcze w takim momencie – po pierwszym miesiącu wakacji – że można poprawić tę sytuację. To odnośnie do punktu drugiego.

Wreszcie punkt trzeci dotyczący roku szkolnego 2022/2023 i oddziałów międzynarodowych. Jak zwał, tak zwał. Może w pewnej części pana wątpliwości czy pytania są zasadne, ale problem… Mówiąc, że to nie było dopracowane, nie rozwiążemy problemu tej młodzieży – dzieci i młodzieży, ale głównie młodzieży, bo mówimy przecież o nastolatkach. Mówi pan o tym, że resort dbał przede wszystkim o to, żeby były równe szanse. Ale czy to są równe szanse? Proszę pomyśleć. Jeśli mówimy, że dzieci niepełnosprawne mają specjalne udogodnienia, to czy tych dzieci nie można potraktować per analogia. Przecież dziecko, które nie zna języka, nie ma równych szans z dzieckiem polskim. Spójrzmy raczej od tej strony na każde z tych dzieci i to zindywidualizujmy. To dziecko nie ma takich szans jak dziecko polskie, bo nie zna języka. Jesteśmy w czasie wojny, możemy się zachować urzędniczo i powiedzieć – niech się nauczą, damy im równe szanse. Oni nie poszli do tej ósmej klasy, tracą czas, a może to było możliwe. Z tą myślą Senat wprowadził ten zapis, po to, aby Komisja usiadła i się zastanawiała. Również zapisałam, że co to znaczy, że częściowo będą nauczyciele…

Chciałabym pana ministra ogromnie prosić – bardzo byłam usatysfakcjonowana, że powiedział pan „pracujemy nad przepisami" – żeby pan przedstawił nam te przepisy. Po to, żebyśmy, wychodząc z Komisji, mogli powiedzieć, że mamy przekonanie – choć może nie do końca – że te dzieci ukraińskie będą mogły pójść do szkoły, właśnie do ósmej klasy. Jakie to są przepisy? Jak one ujmują problem? Jaką dają gwarancję? Jaki dają czas na uzupełnienie języka polskiego?

Mam informacje od bardzo wielu nauczycieli, że te dzieci są doskonałe, jeśli chodzi o przedmioty ścisłe. Podobno są bardzo dobre z matematyki, fizyki. Języka nie poznają… Żeby człowiek stanął na głowie, to języka nie pozna przez dwa miesiące. Nawet dziecko, które ma dużo sprawniejsze mechanizmy mózgowe i ten czas edukacyjny jest dużo krótszy. Ogromnie proszę o przedstawienie tych państwa prac, a przede wszystkich ich wyników. Na wrzesień mają być gotowe, to w tej chwili jesteście już na etapie korekt pewnych rozporządzeń. Uprzejmie proszę o ich przedstawienie, by nas uspokoić, że ten problem jest rozwiązany. Myślę, że dla senatorów to też będzie niezmiernie ważna informacja.

Wreszcie ostatnia piąta sprawa dotycząca nauki języka polskiego. To powinno być zjawisko masowe. Panie ministrze, organizowałam 2,5-miesięczny kurs dla tych matek. Nie otrzymałam żadnych pieniędzy. Lektorom trzeba było… Lektorzy to byli akurat moi koledzy, bo to jest mój zawód. Oni uczyli prawie społecznie, wzięli nieduże pieniądze. Wniosek został odrzucony, choć był bardzo dobrze oceniony, ale… Przy czym te kobiety nie chciały wyjść, błagały o to, żeby je dalej uczyć. Część z nich już miała pracę, potrzebny był im tylko egzamin choćby na poziomie B1. Była to grupa niemała i nieduża – 75 osób. Mogę panu przedstawić listę nazwisk. Uczyły się 2,5 miesiąca, również pod okiem profesora Uniwersytetu Warszawskiego wykładającego metodykę nauczania. Uczył je języka polskiego. One mi mówiły, że ich dzieci nie mogą się uczyć. To jest Warszawa. Tutaj nie było możliwości, nie było wskazanych miejsc, gdzie dziecko może się uczyć.

A czy są jakiekolwiek możliwości nauki języka w czasie wakacji? Nie ma. Dlaczego nie ma? Otrzymam odpowiedź – nie ma, bo to jest sprawa samorządu. Ale samorząd nie dostał informacji i nie dostał pieniędzy na tę naukę. Czy była lepsza możliwość jak szkoły letnie dla dzieci ukraińskich, które często nie wyjechały na wakacje i bardzo chętnie uczestniczyłyby w kursach języka polskiego? Nie było żadnej informacji. Jeśli, panie ministrze, jest taka możliwość, to ja panu w ciągu kilku dni zbiorę grupę dzieci ukra-

ińskich, które w Warszawie pójdą na kurs języka polskiego, jeśli tylko będzie opłacony przez ministerstwo lub samorząd dostanie na to pieniądze. Zorganizujemy to.

Chciałabym, abyśmy rozmawiali o konkretach, a nie o radosnej teorii. To, co pan przedstawił, było oczywiście pozytywne, ale teoretycznie. W czasie wojny teoria kiepsko zdaje egzamin. Potrzebna jest praktyka. Dwie rzeczy, których zdecydowanie zabrakło w momencie kiedy ustawa – bardzo dobra ustawa rozwiązująca najważniejsze problemy – nie była rozpatrywana… Rząd w jakiś sposób przecież chce te problemy rozwiązać, więc jakoś je rozwiązywał. Pierwsza rzecz i pierwsza prośba o odpowiedź – jak będzie rozwiązana sprawa ósmoklasistów, skoro już są rozporządzenia. Jakie to rozporządzenia? Kiedy będą gotowe? Kiedy my jako Komisja będziemy mogli się z nimi zapoznać? Druga konkretna sprawa – jak systemowo został rozwiązany problem nauki języka polskiego, aby wykorzystać ten czas wakacji. Dla dziecka ta dwumiesięczna intensywna nauka – taki kurs prowadziłam przynajmniej 9 godzin tygodniowo – byłaby naprawdę bardzo konkretnym wsparciem. Dzięki temu dzieci poszłyby do szkół z dużo lepszym przygotowaniem i umiejętnościami językowymi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, pierwsza sprawa jest związana z procedowaniem tej ustawy. Na druku, który wpłynął do Sejmu, jest data 28 kwietnia 2022 r. Komisja edukacji zajęła się tą ustawą 22 czerwca. To są dwa miesiące. Dwa miesiące projekt przeleżał w zamrażarce sejmowej i dopiero po dwóch miesiącach Komisja zajęła się tym projektem. Nie mówiąc już o tym, że pan senator został źle poinformowany o tym, czy musi, czy nie musi…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł już pokazuję pani druk, żebyśmy nie tracili czasu na dyskusję, która jest bez sensu.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Mam przed sobą.

Głos z sali:

To jest skierowanie od pani marszałek 22 czerwca…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ale pani marszałek dostała…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To jest uwaga do pani marszałek. Komisja dostała to 22 czerwca.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, czy pani przewodnicząca pozwoli mi skończyć zdanie?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę o przejście do meritum.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ale, czy pani przewodnicząca pozwoli mi skończyć zdanie?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Oczywiście. Najlepiej na temat.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Druk wpłynął do Sejmu 28 kwietnia. Dostała go pani marszałek. Wiadomo było, że Senat – bo szeroko o tym informował – przyjął taki projekt ustawy. Nie przypominam sobie, żeby pani przewodnicząca jako szefowa Komisji interweniowała u pani marszałek, żeby ten projekt został wcześniej skierowany do Komisji, a nie po dwóch miesiącach. Nie przyjmuję żadnych usprawiedliwień. Macie swoją koalicję rządzącą i powinniście tego pilnować.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, jeżeli pani tak stawia sprawę, to jednak muszę się usprawiedliwiać, więc powiem jeszcze raz. Do Komisji to wpłynęło dopiero 22 czerwca i już informuję dlaczego. Ponieważ pani marszałek była zobligowana do zasięgnięcia opinii prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Po prostu odbywała się procedura niezbędna do tego, żebyśmy mogli się tu spotkać i w końcu rzetelnie to przeanalizować. Jeśli pani chce zajrzeć również do tej analizy, która jest datowana z kolei na 10 czerwca, to oczywiście już to pani przekazuję, choć domyślam się, że miała to pani w druku. Tak jest. Bardzo proszę przejdźmy do meritum. Sądzę, że ta sprawa jest już wyczerpująco wyjaśniona.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Kiedy są druki poselskie posłów Prawa i Sprawiedliwości, to nikt nie zaciąga żadnych opinii. Te druki załatwiamy w ciągu jednego dnia. Tu jest sprawa pilna, ważna. Druk przeleżał u pani marszałek ponad 2 miesiące i nie ma tu żadnego usprawiedliwienia, jeżeli chodzi o samo procedowanie tej ustawy.

Chciałam odnieść się też do słów pana ministra i tego, czy przepisy są potrzebne, czy nie są potrzebne. Przepisy były konstruowane wspólnie z samorządami terytorialnymi, wspólnie z organizacjami pozarządowymi, czyli przez ludzi, którzy na co dzień zajmowali się i zajmują problemem edukacji dzieci ukraińskich. To były przepisy, które wynikały z potrzeby społecznej. To, że ustawa leżała tak długo w zamrażarce u pani marszałek spowodowało, że część tych przepisów jest już w tej chwili nieaktualna.

Warto jednak pochylić się nad sprawą edukacji dzieci ukraińskich, bo być może od 1 września w szkołach będzie ich jeszcze więcej. Z jakich powodów? Otóż częściowo te dzieci w związku z tym, że nie znają języka polskiego, uczestniczyły w edukacji w systemie zdalnym w szkołach ukraińskich. Otrzymały świadectwo ukończenia kolejnej klasy. Z tym świadectwem ukończenia kolejnej klasy być może przyjdą we wrześniu do polskich szkół. Zresztą w którymś momencie pan minister Czarnek mówił o tym, że spodziewa się od 1 września 2022 r. ok. 400 tys. dzieci ukraińskich. Zatem będą nie tylko te dzieci, które są już w polskim systemie edukacji, ale pewnie mogą się w nim znaleźć także te, które uczyły się w ukraińskim systemie zdalnym.

Drugi problem jest związany z rekrutacją do szkół ponadpodstawowych. To nie jest tak, jak mówi pan minister, że wszystkie dzieci są traktowane jednakowo. Również polskie dzieci, które mają rożne deficyty, są traktowane różnie przez system egzaminacyjny. Wiemy przecież, że są takie deficyty, które nie pozwalają dziecku przejść jakiejś granicy, zdać jakiegoś egzaminu, rozwiązać jakiegoś zadania, bo to jest ponad jego siły. Nie jest tak, że trzeba było tych uczniów, którzy nie znają perfekcyjnie języka polskiego, zmuszać do tego, żeby zdawali egzamin po ósmej klasie. Zresztą w tym projekcie senackim jest propozycja z tym związana. Można było do tego podejść inaczej. Stało się tak, jak się stało. Natomiast to wcale nie znaczy, że uczniowie ukraińscy, którzy uczyli się w systemie edukacji ukraińskiej i chodzili tam do ósmej klasy, nie będą starali się dostać do polskiej szkoły ponadpodstawowej od 1 września. Dzisiaj słyszymy już z całej Polski sygnały o tym, że uczniowie w pierwszym naborze – polscy uczniowie, jak i pewnie ukraińscy – mają kłopoty z dostaniem się do szkoły, którą wybrali. Chciałabym, aby pan minister odpowiedział na pytanie, jak ministerstwo edukacji zamierza rozwiązać ten problem.

Trzeci problem jest związany z klasami przygotowawczymi. Oczywiście klasa przygotowawcza jest po to, żeby uczniowie nauczyli się tam języka polskiego, ale w klasie przygotowawczej odbywa się normalny kurs, normalna nauka związana z realizacją podstawy programowej. Oczywiście uczeń klasy przygotowawczej może być klasyfikowany i otrzymać normalne świadectwo, które upoważni go do przejścia do następnej klasy, ale w rozporządzeniu ministra jest taki przepis, który mówi, że rada pedagogiczna może podjąć decyzję o tym, że uczeń jest nieklasyfikowany i dostaje zaświadczenie. Mam pytanie do pana ministra i proszę o jednoznaczną odpowiedź. Czy to oznacza, że gdyby od 1 września ten uczeń z zaświadczeniem chciał już pójść do normalnej klasy – bo w trakcie wakacji doszlifował znajomość języka polskiego i mógłby już uczyć się w następnej klasie – to czy będzie mógł przejść do klasy programowo wyższej? Na przykład uczeń, który był w VII klasie i był w klasie przygotowawczej, realizował podstawę programową

VII klasy, dostał zaświadczenie, że chodził do takiej klasy, czy on, znając już po wakacjach język polski – bo np. poszedł na intensywny kurs i nauczył się tego języka – będzie mógł się uczyć w VIII klasie. Czy będzie musiał powtarzać VII klasę w szkole polskiej? Bardzo proszę o jednoznaczną odpowiedź na to pytanie, ponieważ pytają o to rodzice i pytają o to nauczyciele, jak ma wyglądać ta sytuacja. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):
Bardzo dziękuję. Nie będę już pytał o tę zasadniczą kwestię, dlaczego ustawa przeleżała dwa miesiące zanim formalnie trafiła do Komisji, bo to jest ustawa, którą powinniśmy procedować w trybie pilnym i połączyć wspólne wysiłki. Dostrzegam tu jednak pewne zupełnie niepotrzebne zaniechania, bo moglibyśmy rozmawiać nad częścią przepisów…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Panie pośle, bardzo proszę do meritum. Ta sprawa została już wyczerpująco wyjaśniona. Nie traćmy na to czasu z szacunku dla gości, dla tych z gości, którzy chcą również zabrać głos. Bardzo proszę do rzeczy.

Poseł Piotr Borys (KO):
Proszę nie odbierać mi prawa do swobodnej wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):
Ale proszę nie kłamać.

Poseł Piotr Borys (KO):
Dobrze. To był wstęp zasadniczy, formalny.

Teraz merytorycznie. Mam pytanie do pana ministra. Bodajże dwa miesiące temu mieliśmy informację – chyba tu również na Komisji – że mamy w Polsce 800 tys. dzieci z Ukrainy, z czego 189 tys. było wówczas w polskim systemie edukacyjnym, 540 tys. w ukraińskim systemie zdalnym. Moje pierwsze pytanie, czy państwo nawiązaliście formalną współpracę z ministerstwem edukacji Ukrainy – mamy przecież do czynienia z blisko milionową populacją – aby te elementy uspójnić, odpowiednio skoordynować, wymienić się informacjami, poszukać najbardziej efektywnych form, które pozwoliłyby na to, aby dzieci z Ukrainy mogły możliwie płynnie realizować obowiązek szkolny. Po pierwsze, czy jest zaawansowana merytoryczna współpraca między ministerstwami na poziomie programowym, na poziomie wybrania różnych najbardziej efektywnych sposobów organizacji obowiązku szkolnego.

Druga sprawa – czy pan minister rozważa możliwość zredefiniowania swojej wcześniejszej postawy? Szanowni państwo, nie wiemy tego, ale jeżeli połowa z tych dzieci zostanie – czy chce zostać przez sytuację swoich rodziców – na stałe w Polsce, to… Nie możemy doprowadzić do fikcji, w której w oddziałach są osoby, które przesiadują jakąś część tego czasu, nie mając w efektywny sposób dostępu do polskich nauczycieli poprzez ograniczenie językowe.

Z drugiej strony mamy ogrom nauczycieli-uchodźców – nauczycieli ukraińskich często znających język angielski, oczywiście język ukraiński, którzy mogą być zaadaptowani do polskiego systemu edukacji. Otwórzmy się w końcu w sposób właściwy na to, aby ten obowiązek szkolny był w pełni efektywny, a nie pozorowany. Przecież mamy do czynienia z fikcją. Przecież te dzieci nie znają i nie nauczą się w krótkim czasie języka polskiego. To musi być element włączający i stopniowy. O to chciałem zapytać pana ministra, bo to wygląda mi jak takie przerzucanie się… Jesteśmy w polskim systemie, obowiązuje język polski – to jest oczywistość – tylko obiektywnie mamy do czynienia z prawdopodobnie półmilionową rzeszą dzieci, które wejdą do polskiego systemu edukacji. Jeśli chcemy efektywnie uczyć, to zatrudnijmy jeszcze część z tych ukraińskich nauczycieli i spróbujmy stworzyć z tego jakiś skuteczniejszy sposób. Czy pan dysponuje na dzisiaj, na koniec czerwca, informacją, ile dzieci korzystało z ukraińskiego systemu edukacji zdalnej i ze stacjonarnego systemu polskiej edukacji? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Tym z państwa, którzy śledzą nasze obrady, chcę tylko przypomnieć, że możecie mieć państwo inne wrażenie, ale rozmawiamy o projekcie senackim, konkretnym, w którym są konkretne postulaty. Bardzo prosiłabym państwa posłów, żeby jednak starali się koncentrować na projekcie, z powodu którego dzisiaj się spotkaliśmy.

Bardzo proszę pani poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Dwa słowa wyjaśnienia. Pani przewodnicząca się denerwuje, kiedy zwracamy uwagę na kwestie proceduralne, ale to nie jest tak, że zwracamy na nie uwagę dla zwracania uwagi, bo po prostu lubimy sobie powskazywać, jak to projekty senackie, opozycyjne, czy poselskie są zamrażane. Problem polega na tym, że w wyniku tego, że pani marszałek od 28 kwietnia – bo oczywiście to jest zarzut do pani marszałek Witek, która reprezentuje opcję rządzącą – przetrzymywała ten projekt, konsultując go, a później jeszcze trochę go trzymając aż do 22 czerwca, mamy konkretne, realne konsekwencje. Konsekwencje w zakresie możliwości zadziałania tego projektu, gdyby w ogóle został przyjęty. Odnosi się to do organizowania ferii letnich dla dzieci ukraińskich czy egzaminu ósmoklasisty. Ten projekt po prostu stracił na aktualności bez szansy bycia poddanym debacie. To jest zasadniczy problem i zarzut.

Nie jest tak, że nie procedują państwo w trybie pilnym innych projektów. Znacznie poważniejsze, znacznie bardziej fundamentalne dla porządku – także konstytucyjnego – projekty bywają przepychane kolanem w ciągu jednej doby lub dwóch dni. Dało się to zrobić szybciej. Mogliśmy się tu spotkać wcześniej. Można było tę dyskusję przeprowadzić tak, żeby przynajmniej stworzyć sobie i nam wszystkim szansę na usprawnienie i przygotowanie tego systemu w lepszym stopniu dla dzieci ukraińskich jeszcze w roku szkolnym 2021/2022.

Jeżeli chodzi natomiast o kwestię samego projektu, to oczywiście znajdują się tam tematy, które wymagają dalszych prac i doprecyzowania, ale, żeby móc to zrobić, trzeba dać temu projektowi szansę. My jako klub Lewicy zdecydowanie popieramy – zresztą tak jak strona społeczna – kierunek zaproponowany przez Senat w tym projekcie. Chcielibyśmy, żeby były toczone dalsze prace np. te doprecyzowujące kwestie zasad, na jakich mieliby być zatrudniani nauczyciele z Ukrainy, jakie wymogi formalne powinny znaleźć w tej sytuacji zastosowanie.

Natomiast z całą pewnością należy wrócić do tematu oddziałów międzynarodowych. To, że w tej chwili pełnią one określoną funkcję – są, jak powiedział pan minister, oddziałami elitarnymi, które mają za zadanie wypełnić pewną niszę w systemie edukacji – to nie jest wyryte w kamieniu. Tak być nie musi. Sytuacja, w której znalazł się polski system edukacji w obliczu konieczności przyjęcia do siebie uczniów z Ukrainy, wymaga zmiany paradygmatu, zmiany myślenia także o oddziałach międzynarodowych, które mogłyby tu znaleźć zastosowanie.

Oczywiście trzeba wrócić do tematu punktów wychowania przedszkolnego. Dlaczego mówię wrócić? Ponieważ teraz trwa okres przerwy wakacyjnej. Wojna w Ukrainie trwa nadal, ciężko jest przewidywać, ile potrwa, i jak duże będą kolejne przyjazdy rodzin i uczniów z Ukrainy. Byłoby doprawdy wspaniale, gdybyśmy nie musieli szykować, czy dostosowywać polskiego systemu oświaty na ostatnią chwilę do kolejnych potrzeb i wyzwań, które się pojawią. Musieliśmy to robić po 24 lutego, to było zrozumiałe, że działamy w warunkach nagłych i pilnych, ale teraz mamy czas. Kiedy słyszę pana ministra, który mówi, że są przygotowywane nowe rozporządzenia, nowe projekty legislacyjne, to bardzo się cieszę, że to słyszę. Chciałabym też, żeby pan minister skorzystał z okazji, którą stwarza to posiedzenie Komisji, i przedstawił nam projekty zmian. Jest i będzie rolą Komisji, żeby o nich rozmawiać, przyjmować je i oceniać. I znowu byłoby świetnie, gdybyśmy nie musieli tego robić na ostatnią chwilę.

Jeszcze jedna rzecz, o której powiedział pan minister, która jest powtarzana i odmieniana przez wszystkie przypadki przez przedstawicieli resortu edukacji. Mianowicie to, że wszyscy uczniowie i uczennice uczący się w polskim systemie muszą być traktowani równo. Jest to bardzo słuszne zdanie, ciężko się z nim nie zgodzić. Kłopot polega na tym,

że w minionym roku szkolnym, jeśli chodzi o uczniów i uczennice z Ukrainy, ta równość nie była zagwarantowana.

Nie była zagwarantowana w takim duchu, w jakim zobowiązuje nas jako państwo do tego chociażby konwencja o zwalczaniu dyskryminacji w dziedzinie oświaty. Polska na mocy tej konwencji jest zobligowana do zapewnienia równych warunków edukacji. Art. 4 tej konwencji wskazuje, że państwa, strony zobowiązują się do m.in. opracowywania, rozwijania i wprowadzania w życie polityki ogólnopaństwowej, która miałaby na celu zapewnienie – za pomocą metod dostosowanych do warunków i zwyczajów narodowych – jednakowych możliwości i jednakowego traktowania w dziedzinie oświaty. Jeśli przypomnimy sobie, że uczniowie z Ukrainy musieli przystępować… Ci, którzy przystępowali do egzaminu ósmoklasisty lub egzaminu maturalnego zderzyli się z barierą językową, której nie mieli szans pokonać. Mamy tu do czynienia z ewidentną dyskryminacją i nierównym traktowaniem, ponieważ o ich dalszej ścieżce, o ich dalszych losach edukacyjnych, o ich dalszych karierach edukacyjnych zdecydowała znajomość lub nie języka, a nie talenty, zdolności, umiejętności czy wysiłek, jaki włożyli w swoją edukację.

Byłoby naprawdę świetnie, gdybyśmy mogli niepolitycznie podejść do ustawy. Wiem, że to jest projekt opozycyjny. Wiem, że to jest projekt senacki. To jest projekt, który daje nam szansę do dalszych prac, poprawiania go, doprecyzowania, być może uzupełniania o pomysły czy projekty rozporządzeń, czy legislacji, które pan minister na razie w tajemnicy ma przygotowane. Tak, żebyśmy w nowy rok szkolny mogli wejść z naprawdę dobrze przygotowanym systemem, bo nie wiemy, co nas czeka i jaka będzie skala i konieczność przyjmowania dzieci ukraińskich do polskich szkół. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję. W związku z tym, że ponawiają się głosy dotyczące rzekomego mrożenia tej ustawy, muszę jednak państwu – członkom Komisji – to wyjaśnić. Jestem wiceprzewodniczącym tej Komisji i biorę udział w posiedzeniach prezydium Komisji. Nigdy żaden z wiceprzewodniczących ani z Lewicy, ani z Koalicji Obywatelskiej nie zwracał uwagi na to, że ta ustawa…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie było prezydium.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Oczywiście, że prezydium było, pani przewodnicząca. Przecież między innymi na ostatnim posiedzeniu prezydium ustalaliśmy plan pracy Komisji. Odbywało się to w bardzo koncyliacyjnej atmosferze. Właściwie wszystkie wasze propozycje zostały przyjęte i nigdy nie wspominaliście o tym projekcie ustawy.

To jest uwaga do tych posłów, którzy nie są członkami prezydium – trzeba swoich przedstawicieli uczulić, żeby o pewne rzeczy, które was interesują walczyli. A nie walczyli. A już wypowiedź pani poseł Szumilas, która sama jest wiceprzewodniczącą i powinna brać udział w posiedzeniach prezydium… Już nawet nie pamiętam, czy… Nie, pani poseł była na posiedzeniu prezydium…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Byłam w czerwcu.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Właśnie w czerwcu. W tym właśnie czerwcu pani ani słowem nie wspomniała o tym projekcie ustawy. Sama pani przed chwilą mówiła, że projekt leży od kwietnia, to w czerwcu powinno to już panią niepokoić, że to leży tyle czasu. Wtedy to pani nie interesowało. Dzisiaj, żeby rytualnie zaatakować rządzących, nagle się pani obudziła i mówi „o Boże, jak długo leżała ta ustawa, ktoś ją mrozi". To wy ją mroziliście, bo się wcale o nią nie upominaliście.

Prosiłbym też, żeby państwo z opozycji wykazywali jednak jakieś minimalne zainteresowanie przedmiotem naszej pracy. Jeśli państwo zadajecie pytania, czy ministerstwo

edukacji prowadzi jakieś rozmowy i ma relacje z ministerstwem edukacji Ukrainy… To świadczy o jednym, że jesteście ignorantami. Państwu nie chce się nawet spojrzeć do Internetu, wejść na stronę Ministerstwa Edukacji i Nauki. Wtedy państwo zobaczycie, ile jest informacji dotyczących kontaktów polsko-ukraińskich w zakresie edukacji. Zadawać pytanie ministrowi na posiedzeniu Komisji, czy się kontaktuje z ministrem edukacji Ukrainy… To jest po prostu żenujące. Proszę państwa, po to są te komunikatory, otrzymaliście państwo tablety, macie komputery, sięgnijcie do tej wiedzy, albo spójrzcie chociażby na wp.pl, na onet.pl, na gazeta.pl i wtedy będziecie państwo wiedzieli o tych kontaktach. Nie zamulajcie posiedzenia Komisji i nie pokazujcie swojej totalnej ignorancji.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Joanna Borowiak.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, przysłuchuję się z uwagą tej dyskusji, która niestety wielokrotnie wykraczała poza tematykę projektu, nad którym się dzisiaj pochylamy na posiedzeniu połączonych Komisji.

Pozwólcie państwo, że powiem tak – polski rząd pomaga uchodźcom wojennym z Ukrainy. Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa została podjęta najszybciej, jak to było możliwe. Jest to ustawa z początku marca. Ona później była nowelizowana w związku z pojawiającymi się potrzebami. Chcę podkreślić, że zatroszczyliśmy się o to, żeby udzielić pomocy także dzieciom – zapewnić im możliwość edukacji, zapewnić im możliwość opieki.

Szanowni państwo, doskonale państwo wiecie, że pomimo ogromnych starań nie jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkich problemów, jakie się pojawią. Wszystkich problemów, które już wygenerowała i jeszcze zapewne wygeneruje wojna, którą Rosja wytoczyła Ukrainie. Zwracam uwagę państwa posłów – przede wszystkim z komisji edukacji – że część rozwiązań już funkcjonuje. Przyznam, że jestem zdumiona, że państwo posłowie, mówiąc to, co dzisiaj mówiliście, po prostu nie znacie tych regulacji. Ale idźmy dalej…

Część propozycji zawartych w projekcie, na to wskazywał również pan minister Piontkowski, jest już rozwiązana w ustawie, ma także swoje regulacje w konkretnych rozporządzeniach. Trudno zgodzić się z tym, by uczniowie ukraińscy – a to proponują państwo senatorowie – nie zdawali egzaminu po ósmej klasie. Byłaby to nierówność wobec uczniów polskich. Chcę podziękować za głos pani poseł z Lewicy, która przywołała przed chwilą zapis konwencji o zapewnieniu równych warunków w systemie edukacji – to znaczy jednakowego traktowania w obszarze edukacji. Niestety ta propozycja łamałaby przywołany zapis konwencji. Na to nie może być zgody.

Szanowni państwo, propozycja włączenia uczniów ukraińskich do oddziałów międzynarodowych także nie może znaleźć akceptacji, dlatego że są to oddziały elitarne dla uczniów szczególnie uzdolnionych językowo, o szczególnych dyspozycjach językowych. Mało tego, nauka w takich oddziałach wymaga specjalnego certyfikowania, zatem propozycja zawarta w przedłożonym projekcie również nie może spotkać się z akceptacją.

Idźmy dalej, rozwiązania dotyczące udziału uczniów ukraińskich w półkoloniach, koloniach, czy feriach także funkcjonują i na to również wskazywał pan minister Piontkowski. To jest kolejny przykład tego, że państwo z opozycji, którzy dzisiaj zabierali głos, nie chcą dostrzec tego, że te rozwiązania już funkcjonują, właśnie dlatego, że chcemy równo traktować i równo traktujemy uczniów ukraińskich tak jak uczniów polskich.

Szanowni państwo, konkludując, zawarte w przedłożonym projekcie rozwiązania budzą pewne wątpliwości, ale budzą także kontrowersje. Pokrótce to przed chwilką przedstawiłam. Przede wszystkim część z nich po prostu nie znajduje odzwierciedlenia w polskim systemie edukacji, a to jest naprawdę istotne. Dlatego w imieniu posłów Prawa i Sprawiedliwości zgłaszam wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze goście, którzy cierpliwie czekali i łączą się z nami zdalnie. Choć prosiłabym bardzo o zwięzłe wypowiedzi.

Głos z sali:

Już nie ma.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Stracili cierpliwość. Zatem zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania projektu… Przepraszam, jeśli pan minister chciałby odnieść się do tych uwag, które dotyczą projektu, to bardzo bym prosiła.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Czy też będę mógł się odnieść?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak, oczywiście.

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Jeszcze raz przypomnę. Dzieci w przedszkolu – stworzyliśmy funkcję domowego opiekuna, który może zajmować się także dziećmi powyżej 3 r.ż. To rozwiązanie już funkcjonuje. Z danych, które mamy z ministerstwa rodziny, ponad 2700 dzieci z Ukrainy korzysta z tego rozwiązania. Inne dzieci korzystają z miejsc w polskich przedszkolach. Z tego co pamiętam, to jest ponad 40 tys. dzieci, które znalazły miejsca w przedszkolach.

Zatrudnienie nauczycieli z Ukrainy – ten problem pojawiał się kilka razy, chociaż ustawa tak naprawdę nie odnosi się do tego punktu, bo nie przygotowuje żadnych rozwiązań. Mówi tylko o tym, że można zatrudnić nauczyciela z Ukrainy. Rozwiązania mówiące o tym, na jakich zasadach nauczyciel z Ukrainy może uczyć w Polsce, już obowiązują. Dziś dyrektor szkoły może zatrudnić osobę z Ukrainy chociażby jako pomoc w oddziale przygotowawczym, która pomoże w tłumaczeniach między polskimi nauczycielami, polskimi uczniami, a uczniami z Ukrainy. Nauczyciele z Ukrainy mający kwalifikacje mogą pracować także w polskich szkołach. Dyrektor w sytuacji szczególnej – a mamy do czynienia z sytuacją szczególną – za zgodą kuratora oświaty może zatrudnić nauczyciela ukraińskiego. Jak rozumiem państwo nie chcą, żeby nauczyciel ukraiński nieznający języka polskiego uczył polskie dzieci, ale… Być może chcielibyście, ale zastanówcie się, czy to jest realne.

Element kolejny – wypoczynek. Tak jak mówiłem, co roku przeznaczamy znaczące środki na dofinansowanie wypoczynku dzieci i młodzieży. W tym roku kuratorzy mieli łącznie prawie 28 mln zł na dofinansowanie wypoczynku letniego dzieci i młodzieży. Dodatkowo, z tego co pamiętam, UNICEF przeznaczył kilkadziesiąt milionów złotych w tym także do Warszawy. Pani poseł, może warto zwrócić się do władz Warszawy z zapytaniem, gdzie dzieci mogą skorzystać z półkolonii i dodatkowo uczyć się języka polskiego.

Jakie przepisy regulują… Proszę wybaczyć, ale chyba słuszne było odesłanie chociażby do strony internetowej ministerstwa edukacji. Podstawowa ustawa to ustawa o pomocy uchodźcom z Ukrainy. Tam między innymi są przepisy odnoszące się także do oświaty, a także rozporządzenie z tego wynikające mówiące o przystosowaniu polskich regulacji na potrzeby uczniów z Ukrainy. Tak jak mówiłem, w tej chwili kończymy prace nad rozporządzeniem, które wydłuży te najważniejsze przepisy – spełniające chociażby postulaty samorządów terytorialnych – dotyczące liczebności oddziałów, sposobu przyjmowania dzieci i terminów, w których można chociażby przyjmować wnioski o zdanie egzaminu.

Egzamin ósmoklasisty. To trochę tak, jakbyście państwo postulowali, aby każde dziecko, które przybyło z różnych części świata, dzień po przybyciu mogło w Polsce korzystać ze swojego systemu edukacyjnego. Nie jesteśmy w stanie stworzyć w Polsce równoległego ukraińskiego systemu edukacji. To jest zadanie ukraińskiego ministerstwa.

Odpowiadając na pytania pana posła – tak, jesteśmy na bieżąco w kontakcie z ministerstwem. Staramy się spełniać jego postulaty i prośby. Nie ma postulatu, aby tworzyć oddziały międzynarodowe i ukraiński system w polskim systemie edukacji. Staramy się chociażby umożliwić uczniom kończącym ukraińską szkołę średnią zdawanie egzaminu w Polsce. Uważam, że to jest sensowne. Władze ukraińskie raczej zmierzają w tym kierunku, aby uczniowie ukraińscy mogli jak najdłużej korzystać z ukraińskiego systemu edukacji. Wręcz proszę państwa, do których trafiła duża liczba uchodźców, aby na siłę nie

przyjmować ich do systemu krajowego. W Polsce w tej chwili trwa egzamin dla uczniów szkół średnich z Ukrainy z polskim udziałem i za polskie pieniądze. Warto, abyście państwo wiedzieli, że przeznaczyliśmy już ogromne pieniądze na przyjęcie ukraińskich dzieci do polskiego systemu. Do końca czerwca wydaliśmy dodatkowo ok. 700 mln zł na przyjęcie ukraińskich dzieci do polskich szkół i przedszkoli.

Zaświadczenie o oddziale przygotowawczym… Chociaż nie ma o tym nic w ustawie, to wyraźnie powiem. Stworzyliśmy przepis, który mówi o tym, że należy traktować szczególnie ukraińskie dzieci, ponieważ ze względu na brak znajomości języka polskiego mogą mieć kłopoty z zaadaptowaniem w polskim systemie edukacji. Tak jak każdy uczeń cudzoziemski w Polsce, jeżeli nie zna języka polskiego, powinien trafić do oddziału przygotowawczego. Rozumiemy, że mogą być sytuacje wyjątkowe. Część dzieci ukraińskich może z różnych powodów – rodzinnych, wcześniejszych kontaktów, pobytów migracyjnych rodziców bądź rodziny – znać język polski na tyle, aby mogły uczestniczyć w polskim systemie edukacji. Dlatego nie zastosowaliśmy przepisu, który obligatoryjnie nakazywał kierowanie każdego dziecka ukraińskiego do oddziału przygotowawczego. Moim zdaniem byłoby to niekorzystne, przynajmniej dla części dzieci.

Uważamy – i tu zgadzam się z panem Piotrem Borysem – że dzieci, które nie znają języka polskiego, a przez dyrekcję szkół, nauczycieli i przede wszystkim samorządy, bo to one podejmują decyzje, są na siłę kierowane do polskich oddziałów bez znajomości języka polskiego, nie mogą w pełni korzystać z polskiej edukacji. Tak jak mówiłem, niestety ponad połowa dzieci ukraińskich w polskich szkołach nie jest w oddziałach przygotowawczych. To jest błąd. Mam prośbę, żebyście apelowali do waszych kolegów z samorządów, bo w większości to oni tam rządzą… Oni z powodów czysto finansowych i wygodnictwa nie chcą tworzyć oddziałów przygotowawczych. Taka jest prawda.

Jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego, o to pytała pani poseł Fabisiak, to nie tworzymy żadnych szczególnych punktów nauki języka polskiego. Każda szkoła, do której trafi uczeń z Ukrainy, który potrzebuje bezpłatnej nauki języka polskiego, powinna mu ją zagwarantować. Szkoła nie musi nigdzie indziej tego dziecka odsyłać. Łącznie ukraińskie dziecko ma od 20 do 25 godzin zajęć w ciągu tygodnia. Z tego minimum 6 godzin w oddziale przygotowawczym ma być przeznaczone na dodatkową naukę języka polskiego. Jeżeli jest potrzeba, to może być to nawet kilkanaście godzin z tych dwudziestu kilku. To nauczyciele języka polskiego spokojnie mogą zajmować się tymi dziećmi, korzystając z pomocy osoby pochodzącej z Ukrainy – znającej w sposób komunikatywny język polski – i osoby, nazwijmy go, asystenta pomocy, która ułatwia kontakt między uczniem ukraińskim a polskim nauczycielem, czy polskimi uczniami. Część zajęć w oddziale przygotowawczym może odbywać się także z polskimi uczniami. Tam, gdzie znajomość języka nie jest aż tak mocno potrzebna, jak chociażby na lekcjach WF, gdzie raczej potrzebna jest integracja i możliwość wspólnego ćwiczenia, a nie porozumiewanie się wyłącznie w języku polskim na jakimś wysokim poziomie. Znowu muszę państwa niestety z przykrością zaskoczyć, że ogromna część samorządów i dyrekcji szkół nie korzysta z możliwości tworzenia bezpłatnych, dodatkowych lekcji języka polskiego dla uczniów ukraińskich. Apelujmy, działajmy razem, aby samorządy, dyrekcje szkół korzystały z możliwości, które już dzisiaj istnieją.

Nie ma żadnej dyskryminacji uczniów z Ukrainy – to jest nieprawdziwa teza. Jest wręcz przeciwnie. Ci uczniowie otrzymują dodatkowe pieniądze i wszelkie możliwe udogodnienia, aby jak najszybciej odnaleźli się w polskim systemie edukacji. Jeżeli chcą korzystać z polskiego systemu edukacji, to muszą poznać język polski, bo inaczej – tu zgadzam się jeszcze raz z panem posłem Borysem – nie będą w pełni korzystali z polskiego systemu edukacji. To rodzic czy opiekun ukraiński ostatecznie podejmuje decyzję, czy jego dziecko będzie w polskim czy w ukraińskim systemie edukacyjnym. My nie możemy wywierać na niego nacisku.

Rozwiązania zaproponowane w projekcie senackim nie wnoszą dodatkowych korzystnych rozwiązań w zakresie adaptowania dzieci ukraińskich do polskiego systemu edukacji, dlatego popieram wniosek pani poseł Borowiak. Należy zakończyć pracę nad tym projektem.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pan senator.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Szanowni państwo, powiem szczerze, że po raz pierwszy cieszę się, że jestem w Senacie, a nie w Sejmie jako parlamentarzysta. Powiem, że jestem bardzo zaskoczony agresją pana ministra Piontkowskiego. Jestem bardzo zaskoczony, bo w Senacie wydawało nam się, że potrafimy jakoś rozmawiać i wiele rzeczy udało się załatwić. Ta agresja jest dla mnie kompletnie nieuzasadniona. Po raz pierwszy spotkałem się z czymś takim.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie senatorze, bardzo proszę do meritum.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Używanie sformułowań „gigantyczne" i próba ataku na mnie jest kompletnie nieuzasadnione, panie ministrze.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie senatorze, nikt pana nie atakował.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Na dodatek jestem senatorem sprawozdawcą a nie twórcą tej ustawy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie senatorze, bardzo proszę do meritum.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Pan minister mówił o tym, że konsultujecie projekty w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego i ten projekt też tam trafił. Ten projekt akurat… Miał być, ale nie mógł dzisiaj dotrzeć… Pan ma kontakt z panem Markiem Wójcikiem, który w imieniu Związku Miast Polskich m.in. ten program też procedował i uczestniczył w pracach nad tym projektem. Jeżeli państwo uważali, że coś w tym projekcie jest nie tak i coś wam się nie podoba, to na etapie prac można było te poprawki wnieść i sobie to wyjaśnić.

Teraz chciałbym wyjaśnić panie ministrze, że subwencja oświatowa, jeśli chodzi o samorządy – a parę lat byłem samorządowcem – nie wystarcza, chociażby na płace dla nauczycieli. Mówienie o tym, że państwo dajecie pieniądze i z tych pieniędzy trzeba wszystko zrobić łącznie z zaopiekowaniem się dziećmi ukraińskimi jest trochę nieuczciwe. Gdyby pan powiedział, że rząd przejmie chociażby płace dla nauczycieli w 100%, to myślę, że samorządowcy weszliby w to w ciemno. Mówienie o tym, że tych pieniędzy jest cała fura jest nieuzasadnione. Tak samo jak to, że zwiększyliście państwo liczbę oddziałów i dzieci w oddziałach. Zgoda. Zwiększyliście państwo, ale przypomnę, że pan wiceminister Bernacki powiedział w Senacie, że samorządy na tym zarabiają. To zbulwersowało środowisko samorządowe, bo ta wypowiedź trafiła… Ona rzeczywiście zbulwersowała samorządowców, wójtów, burmistrzów i prezydentów jakoby mieli zarabiać na tym, że państwo wprowadzili możliwość zwiększenia oddziałów i liczby dzieci w oddziałach szkolnych.

Teraz, jeśli chodzi o przedszkola. Tak, zwiększyli państwo dotację na dziecko ukraińskie, za co wam chwała. Ale proszę pamiętać, że samorządy w 1/7 – nie więcej – dostają dotacje, pozostałe pieniądze wykładają z własnych budżetów, więc jeśli chodzi o przedszkola, no tak…

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

To jest zadanie własne, panie senatorze.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Dobrze, OK, to ja już odpowiadam. Ma pan, panie ministrze, 100% racji. To jest…

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

To jest zadanie własne.

Senator Wadim Tyszkiewicz:

Ale momencik, proszę pozwolić mi skończyć. Po prostu jestem zaskoczony pana postawą, bo w Senacie zupełnie inaczej nam się rozmawia.

Zadaniem własnym jest rzeczywiście opieka przedszkolna, ale nie dla dzieci ukraińskich, panie ministrze, a dla dzieci polskich. Tak, to jest zadanie własne. Nie powie pan, że zadaniem samorządów, zadaniem władz samorządów jest utrzymanie w przedszkolach dzieci ukraińskich. To jest zadanie rządu i na to zadanie powinny być w 100% przekazane pieniądze.

Teraz jeśli chodzi o kolonie. Rzeczywiście ma pan rację, że dzieci ukraińskie mogły przystąpić i próbować dostać się na półkolonie i na zajęcia, które były organizowane przez samorządy, ale pieniądze były takie same. Były constans. Pan nie zrozumiał, co do pana mówiliśmy. Chodziło o zwiększenie pieniędzy na te zajęcia, dlatego że tych pieniędzy nie wystarczało na dzieci polskie, a gdybyśmy jeszcze przyjęli dzieci ukraińskie, to tych pieniędzy byłoby dużo, dużo więcej potrzeba.

Jeśli chodzi o rezygnację z egzaminu ósmoklasisty, panie ministrze, to nikt o zdrowych zmysłach nie myślał o tym, żeby ukraińskie dziecko, które trafia do ósmej klasy i uczy się np. miesiąc, dostało świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Nikt o tym nawet nie myślał. Mogliśmy rozmawiać i szukać innego rozwiązania. Nam bardziej chodziło o to, żeby dziecko dostało dokument. Z tego co wiem, to już dostaje jakiś dokument. Nie chciałbym tu się wypowiadać, bo tego dokładnie nie wiem. Chodziło o to, żeby to dziecko ukraińskie mogło pójść do szkoły ponadpodstawowej, żeby mogło uczestniczyć… Jeżeli to jest rozwiązane, a tego nie wiem, to dobrze. Na etapie prowadzenia tych rozmów i przygotowywania ustawy tego nie wiedzieliśmy.

I na koniec. To w zasadzie wszystko, bo wiem, że państwo też już są zmęczeni tym procedowaniem. Powtórzę na koniec – mam świadomość tego, że ta ustawa trochę się już zdezaktualizowała. Wiele rozwiązań ministerstwo wprowadziło. Wiele rozwiązań moglibyśmy wspólnie wprowadzić. Proszę o złagodzenie atmosfery, żebyśmy mogli zrobić to, co można wprowadzić. Jeżeli państwo chcecie, wprowadźcie poprawki do tej ustawy, poprawcie ją, jeżeli jest niedoskonała, ale nie wyrzucajcie jej do kosza. 1 września jest za niecały miesiąc. Sprawmy, żeby rzeczywiście polskie i ukraińskie dzieci mogły uczyć się w godziwych warunkach za godziwe pieniądze, a samorządowcy, żeby mogli tworzyć takie warunki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania.

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Tylko dwa zdania, jeżeli można.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEiN Dariusz Piontkowski:

Panie senatorze, w drugiej części wypowiedzi odpowiadałem na pytania posłów. Praktycznie nie odnosiłem się do pana, stąd nie wiem, dlaczego pan odebrał ten głos do siebie.

Druga rzecz, wyjaśniająca ósmą klasę. Nie wiem dlaczego, ale część z państwa traktuje egzamin ósmoklasisty jak zakończenie edukacji dziecka ukraińskiego. Przecież jeżeli to dziecko nie zna języka polskiego, a nawet otrzymałoby jakiś dokument uprawniający go do tego, aby startowało w rekrutacji, to przecież problem nieznajomości języka i braku możliwości pełnego korzystania z systemu polskiej edukacji pojawi się na początku pierwszej klasy szkoły ponadpodstawowej. Państwo uważają, że samo zdanie, unieważnienie egzaminu ósmoklasisty, rozwiązuje problem. Wręcz przeciwnie. Żadnego problemu nie rozwiązuje. Trzeba wrócić jeszcze raz… Namawiam państwa do tego. Namawiajcie samorządowców i dyrektorów szkół, żeby zwłaszcza na początku korzystali z możliwości tworzenia oddziałów przygotowawczych i bezpłatnej nauki języka polskiego, aby młodzież z Ukrainy mogła jak najszybciej wejść do polskiego systemu edukacji.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania projektu ustawy – druk nr 2372.

Został zgłoszony wniosek przez panią poseł Joannę Borowiak o odrzucenie projektu ustawy. Przystępujemy do głosowania. Czyli głosujemy za przyjęciem bądź odrzuceniem wniosku.

Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku zgłoszonego przez panią poseł Joannę Borowiak? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję. Proszę o wyniki.

Głosowało 56 posłów: za przyjęciem wniosku – 29, przeciw – 25, wstrzymało się 2 posłów, zatem stwierdzam, że wniosek został przyjęty. Na tym kończymy procedowanie… Jeszcze wybór sprawozdawcy. Chciałam zaproponować panią poseł Joannę Borowiak. Dziękuję. Stwierdzam, że mogę zamknąć posiedzenie…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, pani zamknęła posiedzenie i nie pozwoliła nam zgłosić sprawozdawcy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł, zwykle nie ma pani problemu, żeby dotrzeć do mnie z sygnałem, że się pani zgłasza. Tym razem przeoczyłam. Bardzo przepraszam, bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jakoś zawsze pani tak reaguje. Pani przewodnicząca, jak już pani jest taka spolegliwa, to bardzo proszę, aby pierwsze było głosowanie nad wyborem naszego sprawozdawcy. Proponuję panią poseł Fabisiak jako sprawozdawcę. Proponuję, żeby to było pierwsze głosowanie, a nie tak jak zawsze, że państwo przegłosujecie na początku…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, błagam, to nie ma żadnego znaczenia.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ma znaczenie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Głosujemy w kolejności zgłoszeń.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jak nie ma znaczenia, to tym bardziej prosimy….

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Głosujemy nad wyborem posła sprawozdawcy w kolejności zgłoszeń. Bardzo proszę.

Kto jest za tym, żeby posłem sprawozdawcą była pani poseł Joanna Borowiak? Czekamy jeszcze chwilkę. Proszę dać mi sygnał, że jesteśmy gotowi i maszyny rozgrzane. Bardzo proszę głosujemy.

Kto z państwa jest za przyjęciem propozycji, żeby pani poseł Joanna Borowiak była posłem sprawozdawcą? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Proszę o wyniki.

Głosowało 49 posłów: za – 29, przeciw – 19, wstrzymał się 1 poseł. Dziękuję. Posłem sprawozdawcą zostaje pani poseł Joanna Borowiak.

Zamykam posiedzenie Komisji. Za chwilę rozpoczynamy drugie posiedzenie. Pięć minut przerwy technicznej.